ROK XI. ZESZYT 3.
Sierpień 1936.

ADMINISTRACJA
Kraków, Pędzichów Boczna 5.

DWÓR MARJI

KWARTALNIK SODALICYJNY

ORGAN OGÓLNEGO ZWIĄZKU SODALICJI PAŃ WIEJSKICH W POLSCE

Drukowane jako rękopis tylko dla członków.

XIII. ZJAZD ZWIĄZKOWY PREZYDENTEK I DELEGATEK

SODALICYJ PAŃ WIEJSKICH WE LWOWIE W DNIACH 24-26 CZERWCA 1936.

Trzynasty Zjazd Związkowy zebrał się w roku bieżącym w gościnnym Lwowie. Na zaproszenie prezydentki sodalicji lwowskiej, hr. Starzyńskiej, oraz Matki Chłapowskiej, zjechały się panie w klasztorze Sacré - Coeur, gdzie nas otoczyła odrazu serdeczna gościnność Matek oraz prezydentki i Wydziału sodalicji lwowskiej. Przybyły panie prezydentki, p. Cecylja Ceglińska, prezydentka sodalicji warszawskiej; p. Teresa Dolańska, prez. sodal. tarnowskiej; p Marja Drużbacka, prez. sodal. białaczowskiej; p. Wanda Drużbacka, prez. sodal przemyskiej; p. Stanisława Grotowska, prez. sodal. sanockiej; p. Antonina Gutowska, prez. sodal. lubelskiej; hr. Izabela Jezierska, prez. sodal. bydgoskiej; hr. Marja Kwilecka, prez. sodal. kaliskiej; p. Marja Janta Połczyńska, prezyd. sodal. pomorskiej; p. Tekla Potworowska, prezyd. sodal. poznańskiej; p. Zofja Siemieńska, prez. sodal. radomskowskiej; hr. Józefa Starzyńska, prezyd. sodal. lwowskiej; p. Zofja Włodkowa, prez. sodal. krakowskiej.

Obecne pp. delegatki: Bielińska i Trzetrzewińska ze sodal. sandomierskiej; Halina Chrząszczewska z sodal. kujawskiej; Zofja Gościmska ze sodal. kaliskiej; hr. Morstinowa i Konstancja Grabkowska ze sodal. kieleckiej; hr. Marja Konarska i Katarzyna Maniewska ze sodal. chyrowsko-samborskiej; bar. de Lago ze sodal. przemyskiej; Jadwiga Starowieyska i Teresa Lipczyńska ze sodal. tomaszowsko-zamojskiej; hr. Marta Łosiowa ze sodal. lubelskiej; Marja Łoskowska z córką, z sodal. łęczyckiej; Krystyna Meysztowiczówna ze sodal. grodzieńskiej; hr. Feliksowa Mycielska ze sodal. białaczowskiej; Irena Romerowa ze sodal. krakowskiej; Irena Szawłowska ze sodal. sanockiej.

Przewodniczył obradom zjazdu Moderator Związku, O. Franciszek Kwiatkowski T. J. przybył również Moderator Sodalicji lwowskiej, O. W. Majcher T. J., oraz zaszczycił Zjazd nasz swą obecnością O. Prowincjał, ks. Władysław Lohn T. J., który przemówił w gorących słowach w kaplicy na otwarcie Zjazdu.

Po przeczytaniu protokołu przez skarbniczkę Związku, p. Helclową, odczytała p. Włodkowa sprawozdanie z działalności Związku, oparte pierwszy raz od czasu istnienia Związku, na danych, zawartych w odpowiedziach na rozesłane kwestjonarjusze. Wszystkie zarządy sodalicyjne na kwestjonarjusz odpowiedziały, nie mogły jednak dać odpowiedzi wyczerpujących i dających całkowity obraz naszej pracy, dlatego, że tylko 50% mniej wię-

cej sodalisek dało odpowiedzi na kwestjonarjusze osobiste. Wyjątek stanowią sod. tarnowska, łęczycka i sandomierska. Już i to jednak daje nam piękne cyfry, żeby tylko wymienić łączną liczbę urządzanych dla innych organizacyj rekolekcyj, których było 71. Na osobnem miejscu podajemy zestawienie robót kościelnych, wykonanych przez wszystkie sodalicje dla ubogich kościołów na kresach. Pomimo niechęci do sprawozdań osobistych i nieżyczliwego przyjęcia tych kwestjonarjuszy, uznają panie ich pożytek. Wywiązuje się odrazu dyskusja nad tem, co powinno odróżniać sodalicje od innych stowarzyszeń religijnych; wynika z niej, że pierwszym obowiązkiem sodalisek jest pielęgnowanie życia wewnętrznego, a więc gorliwe wypełnianie obowiązków sodalicyjnych, podtrzymujących i rozwijających to życie nadprzyrodzone. Takiemi obowiązkami są odprawianie dorocznych trzydniowych rekolekcyj, a nie zadawalanie się jednym dniem skupienia, lub dwudniowemi rekolekcjami (par. 60 nowych Ustaw), dalej dążenie do odprawiania stałego rozmyślania (par. 71), uświadomienie sobie, że każda sodaliska powinna dążyć nietylko do powszedniej i przeciętnej cnoty, ale o ile być może, i do doskonałości chrześcijańskiej (par. 70).

W drugi dzień Zjazdu odprawił Mszę św. Najprzew. ks. Arcybiskup Bolesław **Twardowski**; raczył on pozostać na wspólnem śniadaniu i wziąć udział w posiedzeniu, na którem złożył Mu Związek życzenia z okazji 50-lecia Jego kapłaństwa. Arcypasterz przemówił bardzo serdecznie, wskazując na kierunki, w jakich należy dziś energicznie pracować, osobliwie w dziedzinie, katolickiego wychowania. Moderator Związku, O. Franciszek Kwiatkowski, wypowiedział skolei referat na temat „Szkoła Wyznaniowa“, w którym uzasadnił głęboko potrzebę i konieczność szkoły wyznaniowej. Dyskusja ujawniła różne bolączki stosunków w szkołach, jak stosunek dzieci chrześcijańskich do dzieci żydowskich, nieodpowiednia lektura szkolna, niski poziom w nauczaniu religji, brak aktywności w komitetach rodzicielskich, które ograniczają swą działalność do akcji charytatywnej. Reasumując dyskusję, O. Moderator, stwierdza, że należy o ile możności odłączać się od złego środowiska, występować solidarnie i donosić władzy o wszystkiem, co się nieodpowiedniego dzieje w szkołach, a w sprawie szerzonych pism pornograficznych zwracać się do starostów miejscowych, powołując się na wydany świeżo dekret o tępieniu pornografji.

Popołudniu drugi referat zjazdowy wygłosił **ks. prof. Dr. Gerstmann** o „Wychowaniu religijnem młodzieży w szkole polskiej“. Cenny ten i pełen wskazówek praktycznych referat zamieszczamy z wdzięcznością w bieżącym numerze „Dworu Marji“.

Trzeci referat odczytała p. Zofja Włodkowa na temat „rozwijania czynnika kobiecości u naszych córek“. Panie poruszają w dyskusji trudność pożycia z ludźmi, o pojęciach i sposobach życia odstępujących zupełnie od nauki Kościoła, jak przeciwdziałać „świadomemu macierzyństwu“, jak ograniczać zbytnią swobodę letników po dworach, jak wyrabiać idealizm u dzieci, jak dać młodzieży żeńskiej pełnię życia i pełnię tego, czego dzisiejsza epoka wymaga.

W ostatni dzień Zjazdu przystąpiono do wyborów; na sekretarkę Związku wybrano ponownie p. Włodkową, redaktorką „Dworu Marji” pozostała p. Antonina Gutowska, a skarbniczką p. Marja Helclowa.

Na zakończenie uchwalono tekst adresu do pana ministra Spraw Wewnętrznych, gen. Sławoj Składkowskiego, oraz szereg rezolucyj. Oto tekst adresu:

„XIII Zjazd Prezydentek 22 Sodalicyj Marjańskich Pań Wiejskich w Polsce, wyraża wielką wdzięczność Panu Premjerowi za energiczne zarządzenie, mające na celu przeszkodzić zalewowi pornografji w Polsce i prosi Pana Premjera o podobne zarządzenia, któreby:

1) ukróciły zdziczenie obyczajowe na plażach i placach publicznych;
2) zabroniły wspólnych konkursów gimnastycznych dla chłopców i dziewcząt.

Prosi nadto o wydanie dekretów:

a) przeciwbezbożniczych, zwłaszcza przeciw „Wolnomyślicielowi“ i „Błyskom Wolnomyślicielskim“, zawierającym w każdym prawie numerze bluźnierstwa, a również ataki przeciwpaństwowe, np. w artykułach o Konstytucji 3 maja;

b) przeciw zbrodniczym praktykom, niszczącym zawiązki życia ludzkiego i prowadzącym do wyludnienia Polski, a szerzącym się nagminnie już nawet po wsiach naszego Państwa“.

Przyjęto następujące rezolucje:

1. XIII. Zjazd związkowy Sodalicyj Pań Wiejskich zaleca poszczególnym Sodalicjom przestudjować zagadnienie szkoły wyznaniowej, podług artykułu O. Moderatora Związku, zamieszczonego w „Sodalisie“ na lipiec i sierpień 1935 r.

2. Wobec hasła Najprz. Episkopatu dla Akcji Katol. na rok przyszły, przerobić na zebraniach raz jeszcze Encyklikę „O wychowaniu“.

3. Stosując się do przestróg i zachęt Najprzew. Episkopatu polskiego, ogłoszonych po konferencji w dniach 26—28 maja 1936, zwalczać wszelkiemi siłami wprowadzany system

koedukacyjny, zwłaszcza w szkołach średnich i w wyższych klasach szkoły powszechnej.

4. Wobec faktu, że przeszło miljon dzieci w Polsce dla braku funduszów i szkół pozostaje bez nauki szkolnej, a więc i bez systematycznej nauki religji, popierać w swym zakresie nauczanie prywatne dzieci prawd religijnych, a także czytania i pisania, jako wielki uczynek miłosierdzia.

5. Zjazd zaleca ponownie branie udziału w pracach Akcji Katolickiej, a w działalności miłosiernej szczególnie w konferencjach św. Wincentego, oraz czynną współpracę w szkolnych Kołach rodzicielskich.

6. Zainteresowanie się aktywne przez korespondencję, sprawami Polskiego Radja, oraz wpisywanie się na członków „Stowarzyszenia radjosłuchaczy katolickich", Kraków, Kanonicza 14.

7. W celu ożywienia pracy Wydziałów sodalicyjnych oraz rozbudzenia w nich poczucia odpowiedzialności, Zjazd zaleca:

a) obmyślenie szczegółowego planu pracy na rok następny,

b) założenie w każdej sodalicji kartoteki referatów w celu wzajemnej wymiany,

c) posiadanie przynajmniej jednego egzemplarza „Historji Sodalicyj Związkowych", dla aspirantek.

8. Zjazd, poświęciwszy Związek Najśw. Sercu Jezusowemu, zaleca poświęcenie poszczególnych sodalicyj Boskiemu Sercu.

Z wielką wdzięcznością wyrażaliśmy nasze podziękowania organizatorom Zjazdu. A więc Matce Chłapowskiej, której dobroć i gościnność otworzyła nam wrota klasztoru, dzięki czemu mogłyśmy się tak licznie zjechać.

Równie serdecznie dziękowałyśmy prezydentce sodalicji lwowskiej, hr. Starzyńskiej, za znakomite zorganizowanie Zjazdu, za trudy, ofiarność i poświęcenie, dzięki którym czułyśmy się we Lwowie tak dobrze i tak owocnie mogłyśmy pracować. Także i całemu Wydziałowi lwowskiemu, który brał udział w obradach, składałyśmy podziękowania, a więc hr. Korytowskiej, p. Lityńskiej, niestrudzonej bar. Heydlowej, pannom Marji i Zofji Starzyńskim, a także p. Fedorowiczównie, których pracę i trudy z wdzięcznością podziwiałyśmy, hr. Szeptyckiej i hr. Niezabitowskiej. Cieszyłyśmy się z poznania pracy sodalicji lwowskiej, tak odmiennej od innych sodalicyj wiejskich, gdzie sodaliska musi częstokroć wyręczać lub zastępować katechetę i nauczyciela, podziwiałyśmy gorliwość pań, budowałyśmy się ich ofiarnością. To też opuszczałyśmy Lwów podniesione na duchu, z nowym zapałem do pracy w sercu, z życzeniem, by Pan Bóg raczył błogosławić tym wszystkim prawdziwie sodalicyjnym dworom ziemi lwowskiej.

Sprawozdanie

Sekretarjatu Związku Sodalicyj Pań Wiejskich w Polsce

za czas od 15 lipca 1935 do 15 czerwca 1936.

Do Związku należy 22 sodalicyj. W tem sodalisek prenumeratorek „Dworu Marji" jest 462.

Sekretarjat odbył w roku sprawozdawczym cztery zebrania, na których omawiano treść bieżących numerów „Dworu Marji", oraz przygotowano Zjazd Prezydentek we Lwowie. Rozesłano kwestjonarjusze dla sprawozdań osobistych wszystkim sodalicjom związkowym, oraz kwestjonarjusz ogólny dla sprawozdania rocznego. Kontakt ze sodalicjami utrzymywano przez korespondencję, listów i kartek wysłano ogółem około 90.

Z wydawnictwa „Dworu Marji".

Numeru sierpniowego	1935	rozesłano	434 egz.
„ listopadowego	„	„	468 „
„ lutowego	1936	„	476 „
„ majowego	„	„	473 „

Zaznacza się lekki wzrost prenumerat.

Otrzymaliśmy w bieżącym roku zniżkę kosztów druku, w wysokości 18 zł. tak, że druk jednego numeru kosztuje 230 złotych w zwykłym nakładzie.

Z rozsprzedaży broszury „Sodalicje marjańskie Pań wiejskich w Polsce" otrzymaliśmy 115 złotych.

Zestawienie kasowe.

Ogólny dochód	złotych	3291.86
„ rozchód	„	1720.16
Pozostaje	złotych	1571.70

WYCHOWANIE RELIGIJNE MŁODZIEŻY W SZKOLE POLSKIEJ.

(Referat Zjazdowy).

Ktokolwiek miał do czynienia z wychowaniem młodzieży, musi to przyznać, że nie łatwe jest wychowanie nawet jednego człowieka, a cóż dopiero kierowanie zbiorowem wychowaniem młodzieży, które komplikują najrozmaitsze trudności. Jedna z tych trudności w wychowaniu i nauczaniu zbiorowem, to rozmaity stopień przygotowania młodzieży i uzdolnienia jej a przecież w szkole działać musimy z konieczności, temi samemi środka-

mi. W wychowaniu religijnem na pierwszem miejscu działa łaska Boża, która potrafi tak wszystko zindywidualizować, że każdy wychowanek otrzyma to, co otrzymać powinien.

Dawniej w szkołach, nawet katolickich, panowała pewnego rodzaju manja kształcenia umysłu dziecka, bez wychowania i urabiania jego woli, uważano bowiem, że szkoła powinna przedewszystkiem *nauczać*. Dziś jest przeciwnie. Na czynnik wychowawczy kładzie się nacisk niemały, ale w warunkach, jakie zaistniały, wychowawca nie może łatwo być równocześnie nauczycielem i wychowawcą.

I. Podstawy prawne naszego zagadnienia.

Młodzież należy wychować *religijnie*: to się opiera na prawie bożem. Dziecko zależne jest od tych, którzy je otaczają, samo nie jest zdolne rozwijać się moralnie, należy zatem pomagać mu i niem kierować. Prawo Boskie nakazuje dzieciom posłuszeństwo wobec starszych, ale też starsi mają obowiązki wobec dzieci, nietylko dla zapewnienia im moralnego rozwoju fizycznego, ale przedewszystkiem moralnego i religijnego. Nic dziwnego, że Kościół kładzie taki duży nacisk na wychowanie i wykształcenie religijne. Czynił to już w czasach dawniejszych, kiedy państwo o tem nie myślało, jak wychowywać młodzież. Jeżeli do tych wysiłków przyłożymy dzisiejszą miarę, to wykształcenie owo i wychowanie, dawało niewiele. Jednak nie zmienia to postaci rzeczy, że Kościół pierwszy dostrzegł potrzebę wychowania: wykształcenia religijnego młodzieży.

Prawo kościelne wyraźnie żąda, aby kształcono religijnie. Wystarczy przejrzeć postanowienia kodeksu Benedykta XV. (Część IV. tytuł 22: de scholis).

Kanon 1372 nakazuje wiernych tak kształcić i uczyć, aby nietylko nie uczono niczego, coby się sprzeciwiało prawom Bożym, lecz by nauczanie religijne zajmowało naczelne miejsce. Nietylko rodzice, ale wszyscy wychowawcy, mają dbać o katolickie wychowanie młodzieży. Kanon ten mówi dalej, że i w szkołach średnich, należy kształcić młodzież gruntownie w nauce wiary.

W 1374 kanonie jest zakaz uczęszczania nietylko do szkół akatolickich, ale nawet neutralnych, t. j. do szkół takich, gdzie nauki religji niema, lub mieszanych. Tolerować uczęszczanie dzieci do takich szkół, można tylko za zezwoleniem biskupa.

W kanonie 1379 jest zachęta do zakładania szkół własnych, kościelnych wyznaniowych, gdzie niema szkół publicznych katolickich.

Drugą podstawę nauczania stanowią dla nas postanowienia Konstytucji Państwa Polskiego.

Artykuł 85 nowej Konstytucji zachowuje cały szereg ustępów z Konstytucji dawniejszej.

Artykuł 114 mówi między innemi, że wyznanie katolickie w Polsce jest wyznaniem przeważnej części narodu.

Kościół katolicki rządzi się własnem prawem. Prawo własne nietylko pozwala, ale zachęca, aby Kościół własne tworzył szkoły. Każdy obywatel ma prawo zakładać szkoły. Wszystkie szkoły podlegają nadzorowi państwa.

120 artykuł zapewnia, że w każdym zakładzie, który wychowuje młodzież niżej lat 18, jest nauka religji obowiązkowa. Prawa utrzymania szkół i nauczania w szkołach niższych i średnich są Konstytucją zawarowane.

Mamy z 9. 12. 1926 *okólnik Bartla*. Jest to rzecz, która z małemi wyjątkami czyni zadość żądaniom katolickim; okólnik ten jest dotąd stosowany, ale w każdej chwili może ulec zmianie. Okólnik ten wytrzymał 10 lat i dotąd istnieje. Zwraca uwagę nietylko na nauczanie religji, ale ćwiczenia religijne, jak egzorty, nabożeństwa, rekolekcje, choć o tem Konstytucja nie wspomina. Okólnik ten, daje naogół rzeczywiście to, co nam mógł dać ustawowo.

Synod lwowski w statucie 207 powiada, że za wychowanie moralne i religijne młodzieży odpowiada rodzina i Kościół a potem szkoła i społeczeństwo. W statucie 214 powiada o potrzebie nauczania religji, także i ze strony nauczycielstwa świeckiego. Wychowywać młodzież ma nietylko szkoła, ale także rodzice, wychowawcy i całe społeczeństwo. Szkoła ma zajmować się nietylko nauczaniem, ale i wychowaniem religijnem młodzieży.

II. Przeszkody w wychowaniu religijnem.

Istnieją jednak przeszkody, które w znacznej mierze utrudniają wychowanie religijne młodzieży. Jedna z takich przeszkód, to *koedukacja*. W pewnych wypadkach może być z konieczności wspólne nauczanie młodzieży obojej płci a mianowicie w wypadku, gdzie jest mało dzieci, gdzie jest jedna tylko szkoła. Pod Lwowem n. p. w miejscowości Kulparków, była swego czasu jedna tylko klasa, gdzie uczyła się młodzież od lat 6-ciu do 16-stu. W takich zupełnie wyjątkowych wypadkach, koedukacja może być *tolerowana*, ale zasadniczo być tak nie powinno. Synod zajmuje w kwestji koedukacji zupełnie wyraźne stanowisko. Kto miał sposobność uczyć w szkole, ten przekonał się, że koedukacja jest zła. Zasadniczo koedukacja niema sensu. Bóg stworzył kobietę i mężczyznę, cele ich jednak są odrębne, co wypływa z samej ich

natury psychicznej i fizycznej, które są również odrębne. Nie chcemy dziewcząt uchłopięconych, ani też chłopców o naturze zbabiałej. Przy koedukacji uniknięcie tego, jest rzeczą wprost niemożliwą. Koedukację można tolerować w szkołach o najniższych ustrojach, zasadniczo jednak kształcenie niema być koedukacyjne.

Druga przeszkoda, to znaczna *domieszka żydów* w naszych szkołach. Zły wpływ żydowski jest znacznie większy, aniżeli ujemny wpływ innych wyznań, które jak np. protestanckie wyznanie, jest zbliżone i podobne do naszego. W szkole, gdzie nauka religji spoczywa w rękach księdza, wpływ ten nie daje się tak odczuwać, gdzie go jednak niema, wpływ żydowski jest fatalny, działa on bowiem w kierunku antypaństwowym i komunizującym. Gdzie domieszka innych wyznań a zwłaszcza żydowskiego jest silna, tam ten stan rzeczy odbija się bardzo niekorzystnie. Tam, gdzie liczba innowierców w szkołach jest znaczna, tam wychowanie i nauczanie religji nie jest łatwe. Stąd obowiązek dążenia do szkoły ściśle wyznaniowej.

Dalszą przeszkodą, paraliżującą dodatnie wyniki strony wychowania oraz nauczania religijnego, to *przepełnienie klas i zbyt wielka ilość godzin, przeciążająca nauczycielstwo*, które zmuszone jest oddawać się także i innym zajęciom pozaszkolnym, odbierającym im w rezultacie chęć i możność pracy w kierunku wychowawczym. Nauczyciel, nim dojdzie do lat emerytury, jest zupełnie wyczerpany, praca bowiem pedagogiczna i wychowawcza w tych warunkach, jest niezmiernie ciężka. Zbyt wielka ilość godzin nauczania, jest poważną przeszkodą w pracy i wychowaniu młodzieży i dziwić się naprawdę można, że w tych warunkach nadmiernego obciążenia, wogóle nauczycielstwo uczyć może. Idzie jednak na szczęście prąd z góry, aby rzeczy te uległy zmianie Jeżeli młodzież nasza ma się chować wyłącznie na sporcie, to oczywiście na wychowanie religijne czasu nie stanie. Jak długo ta gonitwa za temi zewnętrznemi pozaszkolnemi czynnościami u nauczycielstwa i młodzieży nie ustanie i nie będzie zniesiona, trwać nadal będą duże trudności w wychowaniu religijnem młodzieży, które wymaga pewnego spokoju.

Dalsze przeszkody w należytem, po katolicku pojętem wychowaniu młodzieży, stanowią niestety te czynniki, które będąc zobowiązane do wychowywania i nauczania, działają niestety w kierunku ujemnym Źle działających jest na szczęście niewielu. Obawiać się należy raczej działania tych, którzy działają w kierunku *neutralnym*, tych, którzy eliminują z nauczania czynniki religijnej natury. Państwo, które ma ludność różną, t. j. niepolską i niekatolicką, musi pilnie czuwać, by się w szkole nic złego nie działo. Rzeczy, które przed dwoma laty miały miejsce w szkole. tworzenie tego „konkurencyjnego boga“, to były rzeczy, które z natury swojej, katolickie wychowanie młodzieży utrudniały. I znów pod tym względem ma się już ku lepszemu. Lecz jeżeli do tych złych wpływów szkolnych, dodamy jeszcze *wpływy ujemne pozaszkolne*, jak kino, niektóre audycje radjowe, działające tak ujemnie na dziecko wrażliwsze, to wtedy nasza działalność w szkole jest bardzo utrudniona. A jeżeli weźmiemy jeszcze pod uwagę, często zły wpływ *domu*, to naprawdę chciałoby się powiedzieć, że tu się już wszystko kończy i że właściwie tylu przeszkodom przeciwdziałać nie można. Jak z jednej strony istnieje obawa wyeliminowania wpływu domu, tak z drugiej strony naprawdę byłoby lepiej, aby tego wpływu, częstokroć ujemnego nie było.

III. Uwagi praktyczne.

Jakie żądania konkretne możemy stawiać wobec tych przeszkód i trudności? Czego ci wszyscy, którzy mają do czynienia w szkole przynajmniej pilnować powinni? Tego, aby zachowano prawo i przepisy już obowiązujące, które muszą być porządnie wykonane, muszą mieć na oku sprawę nie zmniejszania godzin nauczania religji, wyłączenie klas o różnym poziomie, utrudnianie zakładania w szkołach towarzystw religijnych, są to bowiem rzeczy, które w praktyce są rzucaniem kłód pod nogi.

Co jednak zrobić możemy my, którzy stoimy poza szkołą i poza urzędową władzą kościelną? Faktem jest, iż ci właśnie mogą częstokroć zdziałać więcej, niż nauczycielstwo i władze kościelne. Te właśnie *sfery nieoficjalne*, grupujące się w rozmaitych organizacjach pozaszkolnych i pozakościelnych, postawiły niedawno tak energicznie kwestję koedukacji, że dzięki temu, w chwili obecnej nie przedstawia się ona tak bardzo groźnie. Wystąpienia władz kościelnych w niektórych kwestjach, napotykają na trudności, lecz gdy danego postulatu domaga się zorganizowana ludność, to czynniki oficjalne, muszą się z jej życzeniami liczyć.

Trudniejszą jest rzeczą staranie się o większą ilość godzin religji w szkołach. Kto uczył religji, wie z doświadczenia, że w dwóch godzinach tygodniowo wyuczyć jej można, ale wychować równocześnie młodzież w duchu religijnym nie można, tu bowiem należałoby rzecz indywidualizować a równocześnie działać, ażeby zażydzenie i laicyzacja szkoły, nie szły tak szybko naprzód. Tu należy przynajmniej *przeciwdziałać* temu, aby dane kwestje się nie rozszerzały, aby nie było coraz więcej szkół zażydzonych. Na tym polu mogłyby rozmaite

organizacje pozaszkolne dużo dobrego zrobić. Utrzymania kontaktu rodzin ze szkołą — czego wyrazicielem są liczne koła rodzicielskie — nie można bagatelizować, nie można się jednak ograniczyć w tych Kołach do walki ze złem, bo to doprowadziłoby do absurdu. W sposób delikatny i taktowny trzeba oddziaływać, aby uprzystępnić religji działanie wychowawcze. Interwencja czynników pozaszkolnych dużo złego usunąć może.

Czego my chcemy od wychowania religijnego i jakie są jego cele, do których dążyć musimy? Najważniejszym celem wychowania religijnego, to — jak już uczył św. Augustyn — miłość; a więc tak trzeba nauczać, by ci uwierzył słuchający a potem by ci ufał i miłował Boga i bliźniego; nie samo bowiem poznanie wiary jest celem nauki Chrystusowej. Święty Augustyn żąda, aby cel nauczania sprowadzić na drogę miłości.

Wreszcie jeszcze dwa środki daleko idące i istotne: Musimy ozdrowić *życie rodzinne i całe społeczeństwo.* Z jednej strony pragniemy, aby nam szkoła dała zdrowe społeczeństwo, ale z drugiej strony nie możemy nie przyznać tego, że wchodzą do niej dzieci z rozmaitych domów i z ulicy, a jak długo rodzina i społeczeństwo będą stały na poziomie etyki ledwie pogańskiej, nie możemy żądać, aby je szkoła mogła łatwo wyrwać z tych wpływów.

Wszystkie te sprawy wymagają wielkiej czujności ze strony społeczeństwa katolickiego, powodu jednak do opuszczania rąk nie mamy i tego nam czynić nie wolno.

W przeszłym miesiącu byliśmy świadkami, jak młodzież akademicka ślubowała w Częstochowie wierność Chrystusowi i Matce Najśw. Były to momenty istotnie porywające, o których my przed 20 laty np. i marzyć nie mogliśmy. Olbrzymie te zastępy młodzieży, spowiadającej się i wspólnie komunikującej, w niesłychanem skupieniu korzącej się u stopni ołtarza, pozwalają z otuchą patrzeć nam w przyszłość. Młodzież ta bowiem nie przyszła z powietrza ale wyszła ze społeczeństwa, ale wyszła ze szkoły. Jeżeli młodzież ta tak jest przygotowana, że bezpośrednio ze szkoły wstępuje odrazu do organizacyj katolickich, to musimy powiedzieć sobie, że szkoła nasza tak źle religji nie naucza. Odnosi się wrażenie, że gdybyśmy nie zaniedbali tego co już jest, gdybyśmy pamiętali, że przeciwnik nasz krąży i czuwa, że dużo jest czynników złych, to nie dalibyśmy młodzieży oderwać się od Chrystusa, a sami nie poddawalibyśmy się pesymizmowi. My wszyscy, którzy miłujemy Kościół, którzy mamy przed Bogiem odpowiedzialność za dusze tej młodzieży, musimy przedewszystkiem dbać o to, ażeby wychować bardziej katolickie *społeczeństwo.* Mamy święty obowiązek dbać o wychowanie i kształcenie duszy tak dziecka jednego, jak duszy młodzieży zbiorowej.

Święty Jan Złotousty mówi: „Co może być większego, jak powołanie do tego, aby kierować duszami młodzieży i urabiać je?“ Ponad każdego rzeźbiarza i malarza stawia on tego, który umie dobrze przetworzyć, czyli rzeźbić duszę młodzieży. Toteż nagroda tych, którzy dobrze wychowują młodzież, będzie wspaniała. Ci, którzy wychowują młodzież ku sprawiedliwości, będą błyszczeć jako gwiazdy na wszystkie wieki.

Ks. Dr. Adam Gerstmann
prof. Un. Jana Kazimierza
we Lwowie.

WYMOWA CYFR.

Odpowiedzi, nadesłane w roku bieżącym przez Zarządy Sodalicyj na kwestjonarjusze, rozesłane przez Sekretarjat Związku, są dlatego szczególnie ważne, że pierwszy raz opierały się one na kwestjonarjuszach osobistych, przygotowanych także przez Sekretarjat Związku, ale rozesłanych przez Zarządy poszczególnych Sodalicyj wprost do sodalisek.

Do Związku należy obecnie 22 Sodalicyj, z 807 sodaliskami i 54 aspirantkami. Nie wszystkie jednak sodaliski odpowiedziały na kwestjonarjusze osobiste, rozesłane im przez Zarządy sodalicyjne, można powiedzieć, że odpowiedziało 50 procent sodalisek. Stąd też i sprawozdanie ogólne nie da całkowitego obrazu prac i poczynań sodalicyj, ale zaledwie ich część tylko będzie zawierać. Wyjątek stanowią sodalicje łęczycka, sandomierska, tarnowska, w których sodaliski w 100% odpowiedziały na kwestjonarjusze osobiste.

Suche zestawienie mówi nam, że 12 sodalicyj odprawiło zamknięte rekolekcje, a dwie sodalicje rekolekcje pół zamknięte. Bibljoteki istnieją w 19 sodalicjach i liczą przeciętnie po 100 dzieł. Sekcje mamy: eucharystyczne, misyjne, propagandy dobrej prasy, wiedzy religijnej, robót kościelnych, charytatywne, społeczne, bibljoteczne, kolportażowe, apologetyczne, opieki nad kościołami kresowemi. Nabożeństwo majowe, czerwcowe i październikowe odprawia się w 419 domach. Katechizmu uczy 38 pań, do I Komunji św. przygotowuje

28 pań, ochronki utrzymuje 80 pań. Kontakt z nauczycielstwem utrzymuje 109 pań, z pobliskiem miastem i jego organizacjami 103 panie, do rad gromadzkich należy 39 pań, do rad szkolnych 24, do kół rodzicielskich 27. W pracy społecznej mamy następujące cyfry: w Katolickiem Stowarzyszeniu Kobiet pracuje 107 osób, w Kat. Stow. Młodzieży pracuje 84 osób, Koła gospodyń prowadzi 48 pań, do parafjalnych i diecezjalnych zarządów Akcji Katolickiej należy 42 osób, w Stow. Ziemianek pracuje 147 osób. Opieka nad służbą domową i folwarczną polega nietylko na czuwaniu nad obyczajnością, na pilnowaniu pełnienia praktyk religijnych, ale i na urządzaniu świetlic, w których jest radjo, są książki, dzienniki, pisma ilustrowane. Mamy jedną sodalicję, która wydaje własne „Wiadomości sodalicyjne", zapomocą których porozumiewa się z daleka od siebie mieszkającemi członkiniami, inna sodalicja opiekuje się więźniami w pobliskiem więzieniu, bardzo wiele dworów (cyfr nie podano) przyjmuje na wakacje osoby potrzebujące odpoczynku, tak dzieci, jak i dorosłych.

Roboty kościelne wykonane przez wszystkie sodalicje w roku sprawozdawczym:

ornatów	145	alby i komże .	47
kap	9	koronek . . .	6
sukienek na N. S.	21	drobnej bielizny	639
baldachim . . .	1	lichtarzy . . .	12
antypedium . .	1	chorągwi . . .	2
stuł	28	burs	7
obrusów . . .	42	poduszek . . .	3
kielichów	3		

Kwestjonarjusze, zwłaszcza osobiste, przyjęto naogół niechętnie. Niewiele tylko sodalisek uważało je za rzecz naturalną, owszem, potrzebną i pożyteczną. Jednak motywy niechęci trochę się zmieniły. Dotąd powodowała tę niechęć obawa przed „chwaleniem się", jakoby się to sprzeciwiało pokorze chrześcijańskiej, gdy anonimowo podamy, w jaki sposób wypełniamy obowiązki sodalicyjne. Dziś panie przyzwyczaiły się do tego, że i w innych stowarzyszeniach rozsyła się kwestjonarjusze i żąda sprawozdań, mniej już się temu sprzeciwiają. Jasnem jest, że nie pragniemy popisywać się, jednak musimy się starać, by wedle słów Pana Jezusa, sprawiedliwość nasza tak świeciła przed ludźmi, by „widzieli uczynki nasze dobre". W odpowiedziach znajdujemy duże braki na pytanie, ile sodalisek odprawia rozmyślanie. O ile przeciętną ilość odpowiedzi wogóle można przyjąć 50%, to na to pytanie odpowiedziało tylko mniej więcej 25% sodalisek i to właśnie pytanie najwięcej wywołało sprzeciwów. Na zjeździe lwowskim prezydentki podawały jako najważniejsze motywy niechęci, że jest to pytanie niedyskretne, bo dotyczy stosunku duszy do Boga, dalej, że „niemiło spowiadać się prezydentce, czy zarządowi". W dyskusji jednak wyjaśniono tę sprawę. Najpierw stwierdzono, że jeżeli sodaliskom bardziej to odpowiada, powinny odpowiedzi na kwestjonarjusze osobiste odesłać do Moderatora, a nie do prezydentki. Dalej, że rozmyślanie, czyli modlitwa myślna jest obowiązkiem sodalicyjnym, zaleconym w paragrafie 71 naszych ustaw, a zatem należy się sprawozdanie z wykonania tego obowiązku. O konieczności modlitwy, bezpośredniej rozmowy z Bogiem, mówią nam nasi OO. Moderatorowie na każdych prawie rekolekcjach. Bo niema innego sposobu zbliżenia się do Boga, jak modlitwa, w której się musimy ćwiczyć i postępować, jeżeli pragniemy wzrastać w doskonałości. To postępowanie w doskonałości jest wszak celem, wypowiedzianym w pierwszym paragrafie ustaw. Sposób tej modlitwy — prócz najogólniejszych wskazówek, wspólnych dla wszystkich dusz — powinna każda sodaliska omówić ze swoim spowiednikiem, ile dusz, tyle bowiem sposobów zwracania się do Boga. Ale obowiązek ćwiczenia się w niej jest wspólny dla wszystkich. Dobrze byłoby może przedyskutować na łamach „Dworu Marji", jaką porę panie uważają za najodpowiedniejszą do rozmyślania dla sodalisek wiejskich?

Nie musi nią być rano, tak bardzo zapełnione obowiązkami domowemi, mogłaby to być równie dobrze pora wieczorna, i postanowienia odnosiłyby się do następnego dnia, albo popołudniowa, poobiednia, kiedy najciszej bywa w domu. „Miłość przemyślna jest", ta przemyślność musi nam pomóc w przezwyciężeniu trudności, rzeczywiście nieraz bardzo dużych, i wypełnieniu jak najsumienniej naszych obowiązków sodalicyjnych, pod opieką Matki Najświętszej, przez której „szczególną miłość mamy postępować w doskonałości chrześcijańskiej".

Zofja Włodkowa.

„Rodzice winni dzieci trzymać zdala od tych szkół, w których kryje się dla nich niebezpieczeństwo przesiąknięcia jadem bezbożności".

Leon XIII i Pius XI.

DZIEŃ 24 MAJA 1936 NA JASNEJ GÓRZE.

Stanęły tłumy w zwartych szeregach
W jakimś przedziwnem skupieniu...
I drżał w powietrzu oddech gorący
W złotego słońca promieniu...

I żarem powiał w przestwór błękitów,
Sercem człowieczem zrodzony
Akord mistycznych wzlotów ku Marji
Ogromny i rozmodlony...

Wypłynął Obraz Boga-Rodzicy
Na barkach młodych szermierzy,
Co zdrowym pędem biegnąc do Matki
Wierzą — że bóle uśmierzy...

Padł na kolana tłum stutysięczny
I szloch w niejednej drżał piersi
A o szczyt Góry Jasnej godziły
Słowa modlitwy i pieśni.

Wtem zadzwoniła Rota Ślubowań
Z ust młodej Marji gwardji,
Głosem potężnym, zwartym, gorącym
Dzwoniła w życiowej szarży...

„Ciebie... Królowę Polskiej Korony
Za Matkę dziś obieramy
Na wieczne czasy“ wołali młodzi
Klęcząc u Jasnej Bramy...

„Wierzymy mocno, że nam Ojczyzna
Wtedy szczęśliwą będzie,
Gdy wytrwa przy Twym Synu i Tobie“
Wołali młodzi w przysiędze.

A lud z zapartym słuchał oddechem
Ufny w radosne natchnienie...
Fala eteru chwytała słowa
I niosła na polskie ziemie...

I jakiś wzbił się zbożny huragan
Myśli zbiorowej i siły...
A w takt mu szumem grały sztandary
I dzwony spiżowe biły ..

— — — — — — — — — — —

Czyż wszystkie serca ten zew młodości
W przedziwnym Cudzie ocknienia —
Nie porwie nimbem tej Jasnej Góry
Pod znakiem Marji Imienia ?!

Czyż nie padniemy w kornym pokłonie
Do stóp najlepszej Tej Pani?!
...Ona nas płaszczem swoim otuli
I pieczę weźmie nad nami...

Marja Fedorowiczowa.

CHRYSTUS — NASZ BRAT.

W książce ks. Karola Adama pod powyższym tytułem słusznie podkreślono jak rzadko i jak mało ludzie zastanawiają się i wgłębiają w tę istotniejszą a zarazem bardzo pocieszającą dla nas prawdę: o rzeczywistości świętego Człowieczeństwa Chrystusa Pana.

Tak długo bowiem, tak uporczywie i gwałtownie zaprzeczano Bóstwu Pana Jezusa, że uwypuklenie tej prawdy, wpojenie jej ludziom w umysły, stało się jakby myślą przewodnią piśmiennictwa religijnego i dominującą nutą zarówno publicznych nabożeństw, jak i pobożności indywidualnej wielu stuleci.

W pierwszych wiekach było inaczej. Pierwsi chrześcijanie nietylko schylali swe czoła przed Panem Jezusem utajonym w Hostji Przenajświętszej, w hołdzie najgłębszej czci i uwielbienia należnych Mu jako Bogu, ale zwracali się do Niego także z uczuciem najżywszej, a bezpośredniej miłości jak do kogoś bardzo sobie bliskiego. W głębokiej wierze w Boskie Synostwo jak i w ludzką naturę Chrystusa Pana, znajdowali niezachwianą ufność w Jego wszechpotężne pośrednictwo przed Bogiem w Jego wieczne i najwyższe Kapłaństwo.

— Pan Jezus tak bardzo pragnął, by ludzkość cała uwierzyła w rzeczywistość Jego Człowieczeństwa, że bezmała zawsze, mówiąc o sobie, nazywa się: Synem Człowieczym.

Nie tylko jednak „Synem Człowieczym“ siebie nazywa, ale chce nim być w najgłębszem tego słowa znaczeniu. — Bierze więc na siebie dobrowolnie wszystkie uczucia ludzkiego serca i wszystkie słabości ludzkiej natury — wyłączając grzech oczywiście. — Chce, dopuszcza i zgadza się czuć zmęczenie, głód i pragnienie; chce i zgadza się nietylko cierpieć fizycznie, ale i bać się tego cierpienia; dopuszcza, by dusza Jego czuła tęsknotę i przygnębienie i smutek osamotnienia, niezrozumienia i opuszczenia przez przyjaciół i boleść serca wywołaną niewdzięcznością i zdradą...

Pan Jezus jednak nietylko cierpiał tak jak i my, ale jak my cieszył się i kochał. — Ludzkiem swem sercem kochał Matkę Najśw., kochał Apostołów i kochał swą ziemską Ojczyznę i miał również swych specjalnych przyja-

ciół i po ludzku nad śmiercią ich płakać potrafił, a w chwilach ciężkich u tych najbliższych, Serce Jego szukało pociechy i potrzebowało ich obecności.

I to Serce Chrystusa Pana w niczem się nie zmieniło. Dla każdego z nas chce Pan Jezus być b r a t e m, bo wie i rozumie, że i nasze serca czują potrzebę posiadania kogoś, ktoby nasze radości, nasze smutki, nasze biedy i słabości rozumiał, bo Sam je też przeżywał...

„Chrystus nasz brat" chce z nami żyć, ale równocześnie i my musimy żyć z Nim. — Jeżeli bowiem myślimy o Chrystusie Panu, tylko jako o Synu Bożym, to naśladowanie Jego życia wydaje się nam niemożnością, to Męka Jego staje się dla nas prawie nierealną, daleką od naszych ludzkich bólów i przeżyć... Słowa Pana Jezusa o opuszczeniu przez Ojca, prośba o oddaleniu kielicha męki są dla nas wtedy niezrozumiałe. — Gdybyśmy jednak uprzytomniły sobie jasno i wyraźnie, że Chrystus Pan to nietylko Bóg, ale i człowiek, człowiek rzeczywisty, tylko z najidealniejszemi i najsubtelniejszemi odczuciami i poruszeniami naszej ludzkiej natury, to Męka Jego bardziejby nas przejmowała, bo stałaby się nam bliższą, bardziej zrozumiałą, bardziej rzeczywistą... Jeślibyśmy sobie uprzytomniły, że to — Chrystus „nasz brat" cierpi nietylko za nas wszystkich, ale za każdego z nas indywidualnie, to Krzyż stałby się dla nas nietylko symbolem ogólno-ludzkiego odkupienia, ale wpatrywałybyśmy się weń, jako w otwartą księgę, w której Pan Jezus Krwią własną wypisał miłość Swą ku każdej poszczególnej duszy. Tylko wtedy możemy pojąć rzeczywistość odkupienia, jeżeli uwierzymy, że Jezus Chrystus, to nietylko Syn Boży, ale i Syn Człowieczy, że to nie tylko Stwórca i Sędzia, ale Odkupiciel i Zbawiciel nasz.

Pan Jezus mówi najwyraźniej do Faryzeuszów: „pomrzecie w grzechach waszych, boście nie uwierzyli, żem Ja jest. ." Nie uwierzyli, że On, Jezus, jest obiecanym Mesjaszem, że On jest Zbawcą, jest Tym, przez którego i w którym wszystko posiadamy. Że On jest nie tylko cudownym celem, do którego poprzez to życie ziemskie dążymy, ale On Sam jest tą jedyną Drogą, przez którą do zbawienia t. j. do Boga, wyłącznie dojść możemy. On jest Tym, który przepaść dzielącą naszą niskość od niepojętej Bożej wysokości przyszedł Samym Sobą wypełnić.

Tak, Chrystus Pan, właśnie przez swoje święte Człowieczeństwo stał się tym Kapłanem, tym Pośrednikiem między stworzeniem, a Bogiem. „On Pierworodny między wszelkiem stworzeniem"... „który żyje, aby wiernie wstawiał się za nami". — Bo nam, ludziom przypadł ten niewymowny zaszczyt w udziale, że Słowo Boże przyjęło nasze ciało i naszą ludzką naturę. — I nasza ziemia stała się jakby tym jednym wielkim Kościołem, a Golgota tym jednym ołtarzem, na którym Chrystus za wszystkie stworzenia się ofiarował, we wszystkich zaś Mszach św. nie przestaje odnawiać tę ofiarę, by zasługi tej ofiary jedynej, raz w czasie dopełnionej, obficiej jeszcze spływały do każdej poszczególnej duszy.

„Chrystus nasz brat" jest nawet i w niebie tym Pośrednikiem między Bogiem, a wszystkimi niebios, ziemi i czyśca mieszkańcami. Tę prawdę głosi Kościół codziennie, nietylko każdą modlitwą wypowiadaną w naszem ludzkiem imieniu, słowami: „Przez Chrystusa Pana naszego", ale śpiewa w Prefacji: Przez Chrystusa Pana naszego, przez którego wielbią Twój majestat aniołowie, oddają pokłon Panowania, drżą mocarstwa a niebiosa i moce niebieskie, oraz błogosławieni Serafini społem z radością wychwalają"...

I tak jest w rzeczywistości. — Żadna modlitwa uwielbienia, dziękczynienia, czy chwały, składana Bogu przez najczystsze chociażby istoty, jakiemi są Aniołowie, czy nawet Matka Najśw., nie może być Bogu milszą, bliższą, jedynie pełni majestatu Jego godną, jak uwielbienie, miłość i cześć jaką nieustannie składa Ojcu Swemu niebieskiemu Serce Wcielonego Słowa, Serce Jezusa Chrystusa naszego brata...

— Ta prawda i wiara głęboka i żywa w tę prawdę, powinna nam być otuchą i pomocą i w naszych modlitwach. To nic, że jesteśmy oschłe, że serca nasze tak zimne... Módlmy się nietylko do Chrystusa Pana, ale łączmy nasze nędzne, słabe i liche modlitwy z nieustanną modlitwą Jego najświętszego Serca. Z Nim i przez Niego składajmy Bogu uwielbienie, cześć, dziękczynienie, wynagrodzenie i prośby, a modlitwy nasze zawsze dobre i miłe Bogu będą. — Bo Chrystus Pan jest Pośrednikiem między każdą duszą, a Bogiem; dla dobra każdej duszy przeżywał wszystkie chwile swego ziemskiego żywota i w każdej z nich znajduje się nauka i moc i światło.

Dlatego też Kościół św. w cyklu świąt liturgicznych odtwarza co rok przed nami całe ziemskie życie Zbawiciela, aby idąc jego śladami każda dusza mogła czerpać z tych nieprzebranych skarbów potrzebne dla siebie łaski. Toteż nie powinnyśmy przystosowywać się tylko zewnętrznie do okresów roku kościelnego, ale i wewnętrznie przyswajać sobie ich ducha, bo to duch Pana Jezusa.

Nie zrozumiałybyśmy jednak w pełni ducha Chrystusa Pana, gdybyśmy uważały, że On jest tylko Pośrednikiem między nami, a Bogiem. — Chrystus całkowity, to cała ludzkość odkupiona, której On jest głową, a my

członkami. Pan Jezus jest moim Odkupicielem, moim Pośrednikiem i moim Bratem, ale również jest i bratem naszym, w którym i przez którego dziećmi jednego Ojca niebieskiego jesteśmy. — Chrystus chce być nietylko Pośrednikiem między jednostką, a Bogiem, ale Pośrednikiem między poszczególnemi duszami ludzkiemi; chce być tym cudownym cementem, który w jedno zespala wszystkie ludzkie serca...

Jeżeli to pojmiemy i rzeczywiście przejmiemy się tą prawdą, to serca nasze rozszerzą się natychmiast w stosunku do bliźnich. Nietylko spieszyć im będziemy z pomocą materjalną — do czego może nas skłaniać i czysto ludzkie uczucie miłosierdzia, w którem mogłoby nie być ani odrobiny zasługi nadprzyrodzonej — ale jeżeli przejmiemy się prawdą, że „jednem ciałem w Chrystusie Panu jesteśmy", to odczujemy równie głęboko i głębiej może nawet, biedy i potrzeby moralne całej ludzkości.

Przejmiemy się wtedy duchem misyjnym i pragnieniem, by Bóg był wszędzie i przez wszystkich wielbiony i czczony, by Chrystus Pan był wszędzie i przez wszystkich znany i kochany. Będziemy mieć serca prawdziwie katolickie, obejmujące wszystkie dusze ludzkie, serca prawdziwie apostolskie nie zacieśniające się w wyłącznem dążeniu do własnego uświęcenia. Będziemy pragnęły udzielać i innym tego szczęścia, które same posiadamy, przejmiemy się więc duchem wynagradzania, będziemy się modlić za grzeszników i konających...

Wgłębianie się w te prawdy przysposobi serca nasze do godnego obchodzenia tajemnic z życia Zbawiciela, czy to pamiątki Jego Narodzenia, czy Męki i Śmierci, czy też radosnego dnia Jego Zmartwychwstania. Nauczymy się wnikać w uczucia, jakiemi pałało Najśw. Serce Pana Jezusa.

A Jednorodzony Syn Boży nie poto stał się człowiekiem, by z tego niewymownego zjednoczenia z Bóstwem korzystało tylko Jego święte Człowieczeństwo. Chciał, by z tej łaski i przez tę łaskę i przez ofiarę, jaką ze siebie złożył, wszyscy ludzie byli zbawieni.

Tak i my, nie powinnyśmy pragnąć łask tylko dla siebie, ale powinnyśmy ofiarowywać się Bogu i jednoczyć się z Nim, by Bóg przez nas ludzi ze Sobą jednoczył, byśmy się stały, choć jako tako sposobnemi narzędziami łask w rękach Bożych.

Jednoczmy i ofiarowujmy się Bogu — ale przez Chrystusa Pana, bo jak mówi św. Augustyn: „Chrystus-Bóg, jest ojczyzną, do której zdążamy, „Chrystus-człowiek jest drogą, po której tam dążymy".

H. F. M.

z Sodalicji białaczowskiej

O NAJNOWSZYCH PODRĘCZNIKACH WYCHOWAWCZYCH.

W ostatnich dwudziestu latach rozszerzył się w nowej Polsce żywy ruch pedagogiczny. Zauważono, że pozostajemy w tyle za przodującą pod tym względem Ameryką. Zaczęto więc wprowadzać nowe zdobycze i szerzyć ich znajomość w szkole i podręcznikach naukowych.

Do niedawna opierano się w wychowaniu na autorytecie, obecnie całe wychowanie ma się oprzeć na dziecku, na znajomości jego natury, jego rozwoju. Wychowawca musi pamiętać, że nie jest twórcą charakteru dziecka, lecz kierownikiem, pomocnikiem wychowanka. Zwrócono uwagę na potrzebę uwzględniania indywidualnosci dziecka, na rodzaj jego uzdolnienia, ulepszono metodę i programy nauczania. Wychowanie fizyczne i roboty ręczne zajęły znaczne miejsce w tym programie. Psychologja doświadczalna przyniosła dużo materjału dla oceny inteligencji dziecka, a metoda nowoczesnej szkoły pracy pozwala rozwinąć się samodzielnie twórczym zdolnościom dziecka

Literaturą z tego zakresu zajął się Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie. Wydaje on „Bibljotekę dzieł pedagogicznych", w której znajdują się tłumaczenia z dzieł najwybitniejszych współczesnych pedagogów, z francuskich Bineta i Claparèda, a także dzieła polskich uczonych, jak Dawida i Jeleńskiej. Katolickim światopoglądem odznacza się „Sztuka wychowania" Jeleńskiej.

Z psychologów niemieckich przedstawicielem katolickiego stanowiska jest ks. Lindworski, którego „Psychologja eksperymentalna" daje w niektórych działach wiele wskazówek dla pedagogji. (Książka ta wyszła po polsku u OO. Jezuitów w Krakowie).

Przed kilku laty wychodził kwartalnik „Chowanna", redagowany przez Dra M. Ziemowicza i kilku profesorów uniwersytetu. Zawierał on wiele interesujących prac pedagogicznych, — narazie nadal się nie ukazuje. Rocznik z 1932 r. zawierał między innemi artykuły o kłamstwie, lenistwie u dzieci i młodzieży, o przeżyciu ubóstwa, o rozwoju młodzieńczego idealizmu.

Nowoczesnym, choć bardzo zwięzłym jest „Podręcznik pedagogiczny“ ks. Podoleńskiego T. J. Omawia on w osobnych rozdziałach wychowanie fizyczne, higjenę, kształcenie władz poznawczych, wychowanie moralne, społeczne i obywatelskie, problem wychowania zakładowego i dzieci anormalnych.

W ostatnich latach rozwinęła się pedagogiczna literatura religijna, zarówno dla starszych, jak dla dzieci. W 1920 r. we Lwowie wyszła praca Ks. Dr. Z. Bielawskiego „Podstawy wychowania religijnego“. W roku 1934 ukazała się nakładem Bibljoteki religijnej we Lwowie, „Pedagogika religijno-moralna“ tegoż ks. Dra Z. Bielawskiego; jest to podręcznik teoretyczny, z poszczególnemi przykładami katechezy. Osobno omawia wychowanie młodzieży w okresie dojrzewania, wychowanie liturgiczne, eucharystyczne, przygotowanie do sakramentów św., kształcenie woli i sumienia.

Dla nauczania małych dzieci bardzo cennym jest podręcznik ks. Dra Młynarczyka, p. t. „Pogadanki religijne z małemi dziećmi“, wydany przez księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu. Zawiera on wiele materjału przykładowego i uwagi dla wychowawców.

W wydawnictwie OO. Jezuitów ukazało się „Dwadzieścia lekc j katechizmu metodą czynną“, „Dla najmniejszych“, tłumaczenie z podręcznika Quineta. — W wychowaniu liturgicznem bardzo pomocnym jest podręcznik Pii Górskiej p. t. „W naszych kościołach“ — pogadanki i obrazki liturgiczne.

P. Anna Popielowa w swym artykule „O religijnem wychowaniu małych dzieci" (który ukazał się w pierwszym numerze „Sodalisa“ 1935 r.), podkreśla, że na tem wychowaniu opiera się wszystko. Przytacza ona Książkę C. Zyberk Plater: Kilka myśli o wychowaniu w rodzinie. Warszawa 1903[1]).

Do wieku dojrzewania odnoszą się z wydawnict OO. Jezuitów książki O. Schilgena: „O czystość młodzieży“ (zawiera wskazówki dla rodziców na lata dojrzewania młodzieży), dalej tegoż autora: „Ty i ona“, „On i ty“, Könna: „Bądź czystym“, Totha „Młodzieniec z charakterem“, O. Urbana: „Na wejście w świat“, zwracające się wprost do młodzieży. Mała broszurka ks. Weryńskiego p. t. „Na progu uświadomienia“ (wydana u św. Wojciecha w Poznaniu), to bardzo ładnie ujęte wskazówki dla matek i wychowawców. — Ks. Kmiecika „Praktyczne wychowanie dzieci“, wydane we Lwowie, w 1928 r., jest bardzo polecenia godne, zwłaszcza odnośnie do wieku dojrzewania. Prof. Stefan Schuman wydał zbiór materjałów, p. t. „Światopogląd młodzieży w okresie dojrzewania“. To obszerne dzieło, o kilkuset stronach, oparte jest na dziennikach i pamiętnikach młodzieży. W dziele tem ks. H. Weryński omawia przeżycia religijne w okresie dojrzewania. Pamiętniki te dowodzą słuszności stanowiska, które w jednym artykule zajmuje znany pedagog Foerster. (Artykuł ten ukazał się w książce p. t. L'Eglise et l'Education sexuelle, wydanej przez paryskie stowarzyszenie „Association du mariage chrétien", jako zbiór referatów VII. Kongresu Narodowego, o poszczególnych zagadnieniach wychowawczych młodzieży dorastającej[1]) Odnośnie do tego zagadnienia poleca Foerster postępować nie wprost, tylko pośrednią metodą, więc ćwiczyć moralne siły charakteru, ukazywać w pociągającem świetle ideał prawdziwego mężczyzny, prawdziwej kobiety. Nie tyle np. mówić o opieraniu się pokusom grzechu, bo to nuży i drażni, ile o odważnej odporności jednostki wobec wpływów życia zbiorowego, o niezależności charakteru i stałości przekonań wobec oddziaływania danej grupy ludzi, która nas chce pod swój wpływ zagarnąć.

Wszystko, co robimy dla wyrobienia w dziecku odpornej, męskiej postawy wobec ciosów losu, czy ataków choroby, przyczynia się zarazem do wychowania odporności moralnej. Do zapobiegawczej metody Foerstera należy też przyzwyczajanie do myślenia o drugich i wyrabianie poczucia odpowiedzialności za własne czyny. Nie należy więc dyspenzować dzieci od wszelkich starań o domowników, i nie należy zbytnio dbać o przyjemności sportowe, bo to rozwija egoizm osobistych namiętności. Do opanowania się przez sumienną kontrolę swych czynności można przyzwyczajać przez zadawanie danej pracy fizycznej i żądanie wykazania się jej wynikiem. Tej metody używają w niektórych zakładach poprawczych w Japonji.

Wszystkie podręczniki wychowawcze kładą nacisk raczej na wyrobienie woli, niż na pogłębienie wiedzy o przedmiocie uświadomienia. Podają też uwagę, którą potwierdzają przykłady i wyznania młodzieży, że w tym kryzysie uczuć i woli, gdy chwieje się zaufanie we własne siły i zaufanie do rodziców, w tem zapoznaniu się z własną swoją wewnętrzną biedą, największą pomocą może być nabożeństwo do Matki Najśw. Jest to wiek idealizmu i wiek szczególnie potrzebujący oparcia się o wyższe siły. I stąd należy podnieść wychowawcze znaczenie organizacyj religijnych, w szkole, czy poza szkołą. Rola wychowawców staje się w tym okre-

[1] Dla bibljotek możnaby polecić przystępne i dobre książki wychowawcze 1) Mich. Brandstättera: Z doświadczeń rodziców i nauczycieli. Książn. Atlas 1932. 2) Henryk Fritsch: Matko, dziecko twoje. Katowice 1935.

[1]) Editions Mariage et Famille 86, rue de Gergovie, Paris.

sie pozornie bardzo ograniczona, bo wymaga delikatności, milczenia, dyskrecji, podobnie jak rola matki, która więcej wtedy mówić musi z Bogiem o dziecku, niż z dzieckiem o Bogu.

Dawniejsze wychowanie autorytatywne żądało wiele od wychowanka, w myśl ideału wychowania. Lecz zasady staną się dopiero wtedy moralną własnością dziecka, gdy ono je przyjmie dobrowolnie. Dlatego sam autorytet, bez pracy pełnej miłości, nie wystarcza do wychowania pełnego człowieka. Na tym systemie miłości oparł wychowanie największy wychowawca ostatnich czasów św. Jan Bosko. Żywot jego przez ks. Auffray, wydany i w polskiem tłumaczeniu, zawiera też rozdział, przedstawiający św. Jana Bosko jako wychowawcę. Podkreśla on, że nie wystarczy nawet kochać dzieci, trzeba je kochać tak, by one to odczuły.

Oddźwięk potrzeby nowego sposobu wychowania, wobec zmienionych warunków życia, znajdujemy również na polu najnowszej literatury powieściowej. Ale zmieniły się tylko ramy, formy zewnętrzne, wzbogaciła się osobowość ludzka nowemi zdobyczami, pozostała jednak niezmieniona natura człowieka, którą rozwija tylko miłość. I dlatego zawsze, z całym zapasem zdobyczy doświadczenia ludzkości, trzeba powrócić do najlepszego podręcznika wychowawczego, jakim jest Encyklika Ojca św. Piusa XI., „O chrześcijańskiem wychowaniu“. Odpowiada ona jasno na wszystkie niemal kwestje sporne, i odznacza się umiarem, jaki daje mądrość, płynąca z Boga.

Niedawno temu, po VI. Międzyn. Kongresie wychowania moralnego w Krakowie, głośną była sprawa koedukacji, omawiana i w „Sodalisie“ i w „Przeglądzie powszechnym“. Wyczerpującą odpowiedź na tę kwestję znajdujemy w Encyklice o wychowaniu (wydana przez Prymasa Polski, tłumaczona przez ks. J. Korzonkiewicza).

W związku z tegorocznem hasłem Episkopatu dla pracy Akcji katolickiej, powstał cały szereg broszur, wydanych przez Naczelny Instytut A. K. w Poznaniu. Omawiając hasło uświęcenia rodziny, z konieczności potrącają one ciągle o sprawę wychowania w rodzinie, i poruszają wiele interesujących tematów. Dużo materjału pedagogicznego zawierają również referaty, wygłoszone w czasie Katolickiego Studjum o rodzinie, zebrane w osobnym „Pamiętniku“ Studjum. (Wyd. Nacz. Instytut Kat. w Poznaniu).

Nakładem księgarni św. Wojciecha ukazała się niedawno książka O. J. Woronieckiego „U podstaw kultury katolickiej“, omawiająca wychowawcze problemy społeczne, oraz podręcznik, dawniej już wydany, „Katolicka etyka wychowawcza“.

„Celem wychowania“ — mówi Binet, „jest tworzenie ludzi wolnych“ — nie podaje jednak, co przez to rozumie. W katolickiem znaczeniu wychowanie zmierza do tego, by niedojrzałego człowieka doprowadzić do rozwoju sił fizycznych i umysłowych, a więc do doskonałej pełności, tak, by mógł już sam dążyć do celu życia i zwycięsko go osiągnąć.

Dr. St. Szaleska.

Z TECZKI KORESPONDENCYJNEJ.

Dziwna Rodzina.

Zjazd czerwcowy Związku Sodalicji Pań wiejskich we Lwowie, poza organizacyjnemi sprawami, w programie miał wyjątkowo ciekawe i bardzo umiejętnie opracowane referaty: wszystkie trzy były tematem wychowawczym i dopełniały się nadzwyczajnie. Ale nie sprawozdanie ze Zjazdu pragnę napisać. Nasuwa mi się pod pióro jakaś nieprzeparta chęć podzielenia się wrażeniami tego Zjazdu.

Zespół trzydziestu paru pań z przeróżnych zakątków kraju, osób przeważnie sobie obcych: kilka znajomych z innych zjazdów, może kilka powinowatych i tylko trzy dni wspólnego pobytu razem. I dziwna rzecz — niespotykany wprost objaw. W powietrzu unosi się jakaś harmonja wspólnej sympatji. Mało tego — przedziwny, życzliwy, przyjazny nastrój, coś co nie spotyka się w żadnych stosunkach towarzyskich większego zespołu. Nic właściwie nie łączy: ani ploteczki, ani wspólni znajomi, a stosunek, jaki czasem w rodzinie trudno znaleźć. Coś łączy, coś wiąże, jakby jakieś więzy krwi. W długich wyczerpujących rozmowach, w przerwach, czy w czasie posiłków tyle tematu i tak płynącego wprost z duszy. Dlaczego? Co za dziwny zjazd! Nie daje tego żadna, jakakolwiek inna organizacja, w których tak często analizujemy i przypatrujemy się wzajemnie, oceniając plusy i minusy, wszelkie możliwości, wartości umysłowe, gdzie obserwujemy i zbieramy wzorki i ustalamy swój sąd o wartościach ludzkich. Tutaj coś nieziemskiego. Ta wielka prostota, podejście do każdej sprawy, do każdego zagadnienia tak bezpośrednie, a przepojone tak wielką miłością — tak bez przymieszki ludzkich słabostek. I jakaś dziwna pokora, rzadko spotykana w ludzkich stosunkach. Gdzie podziała się blaga, próżność, kobiece słabostki, gdzie normalne intryżki, kokieteryjki, czy choćby chęć błyszczenia. Tutaj zdawałoby się elita kobiet, jakiś kwiat społeczeństwa, które nie znając się, są sobie najserdeczniejszemi siostrami. Nie w ludzkiej to możliwości i nie zasługa to specjalnego wyboru czy nastroju, a tylko jedna odpowiedź ciśnie się na usta. Dziwna Boska siła promieniuje i wytwarza ten pomost wspólnego porozumienia. Nie w ludzkich to możliwościach leży ta zdolność tworzenia tej wzajemnej życzliwości.

Dziwna rodzina — Dzieci Marji.

I wracając z dalekiego Lwowa — wracając do codziennych trosk szarego życia nie wsiąka się już bez reszty w atmosferę tej codzienności. Pozostaje niezatarte wspomnienie dziwnie życzliwych dusz, tych gorących serc, które łączy umiłowanie jednego Celu.

H. C.

SPRAWOZDANIA ROCZNE.

1. Sprawozdanie

Sodalicji Białaczowskiej za rok 1935/36.

Sodalicja nasza w obecnym 5-ym roku swego istnienia liczy w tej chwili 30 członkiń, w tem 2 aspirantki. — W okresie sprawozdawczym 4 sodaliski opuściły nasze szeregi, przenosząc się do innych Sodalicyj z powodu osiedlenia się po zamążpójściu w innych okolicach kraju. W grudniu 1935 r. śmierć ś. p. Marji z Ostrowskich Brzozowskiej, jednej z najbardziej gorliwych sodalisek, bolesną żałobą okryła naszą Kongregację.

Odbyłyśmy w ciągu roku 3 zebrania ogólne, 2 cząstkowe i uczestniczyłyśmy — przy przeciętnej frekwencji około 50% członkiń — w 4 wspólnych nabożeństwach.

Na porządku dziennym naszych zebrań, poza sprawami bieżącemi, były zawsze interesujące referaty O. Moderatora, lub którejś z naszych członkiń, po których rozwijała się ożywiona dyskusja.

Rekolekcje doroczne odbyłyśmy w Białaczowie w listopadzie 1935 r. Prowadził je O. Moderator, J. Rostworowski T. J. Wzięło w nich udział również kilka zaproszonych pań z poza Sodalicji, łącznie 36 osób.

Kongregacja nasza ma 4 sekcje, są niemi:

1) Eucharystyczna, której członkinie kolejno (a niektóre kilkakrotnie w miesiącu dla utrzymania ciągłości) przystępują do Komunji św. wynagradzającej Przewodnicząca sekcji Hr. I. Lubieniecka co miesiąc pisze i rozsyła do wszystkich pań referaty treści marjologicznej w historyczno-liturgicznem ujęciu.

2) Sekcja misyjna zebrała w ciągu roku i wysłała na cele misyjne 177 zł. 2 gr. w gotówce, i 39 tysięcy znaczków pocztowych. Rozdała 20 pism misyjnych. Ofiarowano 16 Komunij św. Zebrano i przesłano na nasze kresy wschodnie książek i roczników pism łącznie 5 406 egz. Poza tem 7 pań pracuje w Papieskiem Dziele Rozkrzewiania Wiary, a 2 prowadzą Kółka Dziecięctwa Jezusowego.

3) Sekcja robót kościelnych przesłała w okresie sprawozdawczym ubogim kościołom kresowym: 27 ornatów, 3 kapy, 10 komż, 15 obrusów płóciennych, 19 stuł, 6 sukienek na puszki, 7 burs, 5 alb, 2 tuwalnie, 113 sztuk drobnej bielizny kościelnej, 3 haftowane poduszki i 1 haft na ambonę. Prócz tego ofiarowały panie kielich, puszkę, lampkę wieczystą, ampułki, tackę, kropielniczkę, dywanik i inne drobne przedmioty. Coraz więcej otrzymujemy od tamtejszych księży proboszczów zgłoszeń i podziękowań, nieraz rozrzewniających swą treścią.

4) Sekcja propagandowa rozsyłała co 3 miesiące okólniki, zawierające dla pań instrukcje, jak należy rozwijać propagandę prasową i informacje o nowych katolickich wydawnictwach. Do sekcji tej należą prawie wszystkie nasze sodaliski, a jedna z nich miewa odczyty propagandowe i z dziedziny Akcji Katolickiej w różnych miejscowościach poza terenem naszej Sodalicji, prowadząc przytem stałą i systematyczną (zwłaszcza w kioskach) walkę z bezbożnictwem i pornografią. Organizujemy obecnie cykl odczytów dla nauczycielstwa w Opocznie i mamy obiecane przybycie prelegentów z warszawskiej Sodalicji Panów.

Skompletowałyśmy naszą bibliotekę przez dokupienie kilku dzieł i wypożyczenie (po 25 gr. od tomu) 20 książek z Sodalicji Pań w Krakowie. Członkinie nasze chętnie z bibljoteki korzystają.

W Akcji Katolickiej i w różnych organizacjach społecznych, jakoto: w Kołach Ziemianek, w Kołach Gospodyń Wiejskich i w Stowarzyszeniach Młodzieży 18 pań z naszej Sodalicji zajmuje stanowiska naczelne. Większość pań naszych prowadzi u siebie Kółka Różańcowe, zajmując się przytem bardzo czynnie opieką nad chorymi na wsi, utrzymywaniem w porządku bielizny kościelnej itd. 3 nasze członkinie założyły dla swojej służby folwarcznej świetlice, w których często miewają pogadanki. Wysłałyśmy skromną ofiarę na cele jubileuszu ks. Piotra Skargi i wręczyłyśmy O. Moderatorowi parę srebrnych przedmiotów na trumnę Bł Andrzeja Boboli.

Na rozesłany kwestjonarjusz Związku wpłynęło dotychczas 24 odpowiedzi, świadczących o dobrym wyniku prac naszych członkiń. Bardzo drobiazgowo ułożony kwestjonarjusz przyjęty był z zadowoleniem przez nasze panie, które widziały w nim rodzaj rachunku sumienia sodaliski, a który równocześnie daje O. Moderatorowi i Prezydentce dokładny obraz ogólnego stanu Sodalicji.

Coraz cięższe warunki materjalne ziemiaństwa odbijają się niestety i na rozwoju prac charytatywnych naszej Kongregacji, w wysiłkach jednak nad udoskonalaniem dusz naszych nie ustajemy i z Bożą pomocą nie ustaniemy!

Marja Drużbacka
prezydentka.

2. Sprawozdanie

Sodalicji Pań Wiejskich w Brzózie za rok 1935/36.

Sodalicja nasza, jako organizacja młoda, liczy obecnie 13 członkiń Z nich 4 mają medale, 9 jest aspirantkami, z których 2 przybyły w roku sprawozdawczym oraz jedna sodaliska. Pozatem trzy panie w okolicy z ruchem naszym sympatyzują, na zebrania czasem przybywają i może w przyszłości do współpracy staną.

Rekolekcje, które w ubiegłym roku odbyły się w maju, zmuszone byłyśmy przełożyć w tym roku na jesień. Po rekolekcjach nastąpi przyjęcie pierwszych Sodalisek.

Zebrań, w okresie sprawozdawczym odbyło się 3 Frekwencja pań: 70—80%.

Referaty: „Zadania Sodalicyj inteligencji" Ks. Prałat Klimkiewicz. „Rozmyślania na tle Antyfon Adwentowych" i „Duch sodalicyjny — a drobne sprawy życiowe" Ks. Moderator Dominik Sciskała. Referaty członkiń: Sprawozdanie ze Zjazdu prezydentek w Pelplinie. „Najświętsza Marja Panna". „Nowa szkoła a wychowanie religijne". „Praca charytatywna na wsi". „Najgłębsze podstawy kultu Maryjnego w Sodalicjach".

Pozatem na każdem zebraniu jedna z członkiń przedstawiała sprawozdanie z ruchu katolickiego w Polsce i zagranicą.

Jak i w roku ubiegłym, tak i do tej pory nie stworzyłyśmy sekcji. Współpracując nadal z Akcją Misyjną SS. Niepokalanek na Kresach, przesłałyśmy w okresie Świąt Bożego Narodzenia dla przedszkola w Wiszniewie pomoce szkolne i trochę odzieży, dla Wołożyna około 300 książek i broszur oraz kilkadziesiąt czasopism.

Do Zakładu Ociemniałych w Laskach przesyłamy co miesiąc paczkę żywnościową. Do Stow. św. Piotra Klawera wysłano kilka tysięcy marek pocztowych. Do spalonego kościoła w naszej diecezji ofiarowano: sukienkę na puszkę oraz 6 sztuk drobnej bielizny kościelnej.

Na rzecz funduszu kanonizacji Bł. Andrzeja Boboli oprócz składek ofiarowywanych we własnej parafji zajęto się rozsprzedażą 1000 obrazków i 100 nowen.

Biblioteka, składająca się przeważnie z książek, należących do poszczególnych członkiń, powiększyła się o 16 tomów. Jest ich obecnie 65.

W składkę wliczamy abonament za „Dwór Marji". Otrzymuje go każdy dom sodalisek. Wspólnie abonuje-

my jednego „Sodalisa", a 3 panie indywidualnie. Poszczególne numery przesyłamy od domu do domu.

W „Kursie Sodalicyjnym" w Lublinie brała udział jedna delegatka Sodalicji naszej. Sprawozdanie z kursu zostało odczytane na zebraniu ogólnem.

Praca religijna i społeczna: Do Apostolstwa Modlitwy należą trzy panie. Nabożeństwa majowe, czerwcowe i październikowe urządzają w domach 3 panie. Sodaliski, które mają kościół na miejscu, nabożeństw tych nie organizują. Bielizną kościelną w parafji opiekuje się 1 pani. Kontakt z nauczycielstwem utrzymują 2 panie. W pracy charytatywnej i społecznej w najbliższem miasteczku biorą udział 4 panie. Należą lub prowadzą oddział Kat Stow. Kobiet 3 panie. Jedna z nich należy do Zarządu Diec. K.S.K. Z Oddziałami Kat. Stow. Młodzieży współpracują 3 panie. Koło gospodyń prowadzi 1 pani. Do Konferencji Pań św. Wincentego należą 3 panie. Do Zarządu Schroniska dla Starców 1 pani. Dwie współpracowały w organizowaniu „Dni Chorych" na terenie swoich parafji. Dwoje dzieci z baraków warszawskich przyjmuje jedna z pań na okres wakacji letnich. Jedna z pań współpracowała w organizowaniu Misji w swej parafji, a z inicjatywy innej z pań urządzono w dniu 15 go sierpnia 1935 r. Komunię św. wynagradzającą dzieci, w której brało udział około 400 dzieci. .

Zdajemy sobie sprawę z tego, że nabożeństwa nasze sodalicyjne, dążenie i ukochanie wspólnego celu, praca nad sobą oraz każde zebranie stanowią ogromny łącznik i zbliżają nas do siebie. A świadomość przynależności do Związku, do którego zostałyśmy przyjęte przez ostatni Zjazd w Pelplinie, jest dla nas rękojmią i zapewnieniem, że wszelki wysiłek, choć tak nielicznej grupy naszej, idzie do wspólnej skarbnicy Związku, w którym centralizuje się praca tylu jednostek, dążących przez Marję do Jezusa.

Wanda Heydlowa
prezydentka.

3. Sprawozdanie

Sodalicji Ziemianek w Bydgoszczy za rok 1935/36.

Sodalicja odbyła w roku sprawozdawczym 4 plenarne zebrania. Ks. Moderator, St. Kubski wygłosił następujące wykłady: 1) Czcijmy Ojca Niebieskiego. 2) Pobożność Eucharystyczna w świetle psych. relig. 3) O znaczeniu Mszy Świętej. 4) O opatrzności Bożej. Również o sekciarstwie w Polsce, a jedna z Pań zdała sprawozdanie wyczerpujące ze Studjum Katolickiego o Rodzinie, które odbyło się w Poznaniu 2/6. września 35 roku.

Rekolekcje wspólne dla Pań wiejskich i miejskich odbyły się w Bydgoszczy od 5–8 listopada pod przewodnictwem O. Uljena, franciszkanina z Poznania.

Sodalicja nasza posiada 3 sekcje: 1) Eucharystyczną 2) Misyjną 3) Charytatywną. Sekcja Eucharystyczna nie mając możności statystyki u poszczególnych członkiń bo działalność jej odnosi się przeważnie do życia wewnętrznego, uprzytomniła na Walnem Zebraniu, czem starała się służyć jako materjał pracy.

Przewodnicząca sekcji p. W. Chłapowska polecała odpowiednią lekturę — omawiała doniosłość Świąt i Wigilji, jak również używanie Mszału, Jubileuszu Odkupienia i t. p.

Sekcja Misyjna zajmuje się głównie szyciem i wysyłaniem aparatów kościelnych do biednych kościołów diecezji Łuckiej do rąk ks. Biskupa Szelążka, od którego odebrałyśmy piękne listy z Jego błogosławieństwem. Wysłano w roku sprawozdawczym: 16 ornatów, 1 kapę, 1 chorągiew i 15 alb, komży, obrusów, tuwalnię i t. p.

Przewodnicząca Hr. Morstinowa, przypomina często obowiązek modlitwy za misje, ofiarowanie komunji św. przynajmniej jednej na rok na intencje szerzenia idei misyjnej wśród otoczenia, należenie do Dzieła rozkrzewienia Wiary, abonowanie pism misyjnych, Akcję znaczkową O.O. Jezuitów. Przytacza wezwanie Ks. Arcyb. Salotti: podczas gdy Kościół stacza święty bój na całym froncie, byłoby występkiem nie do darowania, gdybyśmy pozostać mieli obojętnymi i bezczynnymi.

Sekcja charytatywna zasilała swemi funduszami — kilka ubogich rodzin kresowych — kuchnię kresową, ochronkę S S. Elżbietanek oprócz tego produktami spożywczemi wspomagają Panie kuchnię dla niezamożnej inteligencji, internat kresowy chłopców, Zakład SS. Franciszkanek, internat Ducha św. w Bydgoszczy i ziemi Kujawskiej w Inowrocławiu, św. Wincentego ochronki e. t c. w swoich poszczególnych miasteczkach.

Bibljoteka Dzieł relig. Przewodniczy Hrabina Irena Bnińska, do tejże przyłączyła Sodalicja swoja bibljotekę. Korzysta z niej około 300 czytelników i mimo tak licznych czytelników książki nie giną. Jak wielkie znaczenie ma ta placówka mówi fakt, że wiele osób z dalekich krańców Polski zgłasza się o pożyczenie książek. Nie mogąc takim prośbom zadośćuczynić, posyła się im dawne numery pism religijnych. Jeden z księgarzy zgodził się chętnie zamieniać książki świeckie na religijne.

Sodalicja nasza liczy obecnie tylko 30 Pań, zmniejszyła się nasza liczba przez wyprowadzenie się kilku sodalisek w dalsze strony Tegoroczne wybory pozostawiły wydział prawie w niezmienionym składzie.

Prosimy Boga, by nadal pozwolił nam pod przewodnictwem naszego Moderatora w cichości działać ku czci Najświętszej Panny i ku udoskonaleniu dusz naszych.

Izabella Jezierska
prezydentka

4. Sprawozdanie

Sodalicji Pań Wiejskich Ziemi Chyrowsko Samborskiej za r. 19 3/6.

Sodalicja nasza nie może się wykazać większą działalnością z powodu małej liczby pań i ciężkich warunków.

Obecnie liczymy 15 członkiń i 1 aspirantkę. Zebrań w roku sprawozdawczym było 4, tyleż zebrań zarządu. Frekwencja pań na zebraniach około 75%, nieobecność usprawiedliwiona na ręce prezydentki.

W marcu odprawiłyśmy doroczne rekolekcje zamknięte wraz z Sod. Pań miejskich jako naszą sekcją, z sod. Pań Nauczycielek i Panien chyrowskich.

Zwykle zjeżdżamy się na opłatek i święcone, lecz w tym roku zrezygnowałyśmy z opłatka na korzyść najbiedniejszych, obdarzając ich darami w naturze. Sodalicja odbyła pielgrzymkę go najbliższego cudownego miejsca, Kalwarji Pacławskiej. Wszystkie należymy do Tow. modlitwy o nawrócenie Rosji, do Papieskiego dzieła rozkrzewienia wiary, a 2 prowadzi Krucjatę Eucharystyczną. U siebie w parafjach biorą Panie żywy udział w Akcji Kat. 2 prowadzi Stow. Młodzieży Kat. i Kat. Stow. Kobiet, 4 sodaliski prowadzi koła różańcowe, 3 opiekuje się bielizną kościelną i ubieraniem ołtarzy, jedna z pań prowadzi sama chór kościelny, 5 pań odprawia u siebie nabożeństwa majowe, czerwcowe, 2 uczą katechizmu, 6 pań należy do Apostolstwa modlitwy. Prenumeratę „Dworu Marji" płacimy przy wkładkach.

Staraniem jednej Sodaliski odbyły się misje dla ludu, wpływ bardzo dodatni, ludzie prawie co miesiąca przystępują do Sakramentów św. W tejże samej miejscowości poświęcono gminę gromadzką Najśw. Sercu Pana Jezusa, ponieważ ludność przeważnie jest ruską, O. Moderator Konopka odprawił w cerkwi mszę św. poświęcił 2 obrazy Najśw. Serca Pana Jezusa, z których jeden odniesiono z procesją do świetlicy Gosp. Wiejsk.

Staraniem Sodalicji stanęła na jednym z placów w Chyrowie figura Matki Boskiej.

Po naszych małych wioskach tyle jest biedy — panie służą radą i wspomagają materjalnie, opiekują się chorymi, a jedna ze szczególnem poświęceniem odwiedza chorych, posyła do lekarza, daje na aptekę.

Jak zeszłego roku tak i w tym przyczyniałyśmy się prowiantami do prowadzenia kuchni dla ubogich Chyrowa.

Od szeregu lat prowadzi jedna z Sodalisek półkolonje ze wspaniałym rezultatem, gdyż korzysta ogromna ilość dzieci. W okresie zimowym 3 panie zajęły się akcją dożywiania dzieci szkolnych.

Sodalicja nasza wzięła udział w kongresie Eucharystycznym w Przemyślu.

Marja Balicka
prezydentka

5. Sprawozdanie

Sodalicji Pań wiejskich Grodzieńskich za rok 1935/6.

W roku sprawozdawczym Sodalicja nasza miała 4 zebrania, z czego jedno razem z rekolekcjami. Rekolekcje odbyły się w Słonimie u SS. Niepokalanek. Nauk udzielał nasz moderator Ojciec Kucharski, T. J. Sodalisek jest 15, aspirantek 4.

Jedna z pań urządziła u siebie i finansowała zamknięte rekolekcje dla nauczycielek wiejskich przyjezdnych i kilku miejscowych.

Inna u siebie urządziła i finansowała zamknięte rekolekcje dla dziewcząt wiejskich. Inna znów miała w zimie u siebie kurs szycia dla dziewcząt. Jeszcze inna Sodaliska przyczyniła się do budowy kościoła i ufundowania nowej parafji.

We dworach naszych odprawiane bywa nabożeństwo majowe, czerwcowe i październikowe.

Jedna z Sodalisek urządziła w swojem powiatowem mieście wystawę wyrobów wiejskich, żeby zachęcić włościan do wyrabiania gustownych rzeczy i by im ułatwić sprzedaż danych wyrobów.

Większość Sodalisek wypożycza książki i abonuje pisma dla wsi. Ogół stara się utrzymać dobre stosunki z nauczycielstwem. Ochronkę stałą ma 1 pani, letnie 3 panie. Panie, należące do sekcji eucharystycznej, przystępują conajmniej raz na miesiąc do Komunji św. Pozatem jest u nas: sekcja robót kościelnych, panie nauczają religji, prowadzą krucjatę eucharystyczną i pracują w kole gospodyń wiejskich. Naogół trudno jest organizować u nas pracę sekcyjną. Dwory są bardzo rozrzucone i ciężko paniom się zjechać. Trudne warunki życia sprawiają, że nazewnątrz nie mamy się czem pochwalić.

Wobec tego chodzi nam przedewszystkiem o wyrobienie wewnętrzne.

Praca wewnętrzna traktowana jest poważnie. Sodaliski bardzo są przywiązane do sodalicji naszej i wszystkie dbają o jej rozwój. Sodalicja nas niezmiernie jednoczy, czujemy się w niej dziećmi jednej Matki i sługami jednego ideału rozszerzania panowania Chrystusowego w naszej Ojczyźnie.

6. Sprawozdanie

Sekcji Pań Wiejskich przy Sodalicji Jarosławskiej za rok 1935/36.

Wobec dymisji Prezeski, p. Marji Lisowieckiej, ze swego urzędu, stanęła Sekcja Pań Wiejskich przy Sodalicji Jarosławskiej na wiosnę r. 1935-go przed kwestją, czy ma wogóle istnieć dalej, czy nie? Część pań była zdania, że Sekcja jest niepotrzebna, ponieważ panie i tak biorą udział w zbiorowem życiu Sodalicji Jarosławskiej z jednej strony, a rozwijają każda u siebie działalność społeczno-charytatywną z drugiej — więc Sekcja jest właściwie niepotrzebna. Po długiej a wyczerpującej dyskusji, większością głosów przeszedł jednak wniosek o utrzymaniu przy życiu Sekcji Pań Wiejskich. Głosując za wnioskiem tym miały panie dwa względy dla dalszego istnienia Sekcji. A to mianowicie: możność organizowania rekolekcyj zamkniętych, stanowi naszemu odpowiadających, drugie, utworzenie własnej bibljoteki, o odpowiednim poziomie duchowym i umysłowym. Obecna na tem zebraniu Prezydentka Sodalicji Jarosławskiej X. Jadwiga Czartoryska, jak też ówczesny Moderator X. Prałat Męski, ustosunkowali się przychylnie do wniosku i głosowali za nim.

Na miejsce ustępującej Prezydentki Sekcji wybrano p. Marję Mycielską, wiceprezydentką p. Marję Górską, sekretarką X. Zofję Czartoryską, która jest równocześnie skarbniczką Sekcji.

W ciągu lata świeżo ukonstytuowany Zarząd Sekcji przystąpił do zrealizowania programu pracy. W tym celu nawiązano kontakt ze Sodalicją Pań wiejskich Ziemi Tarnowskiej, celem wypożyczenia książek na zapoczątkowanie bibljoteki wędrownej. Prezydentka wspomnianej wyżej sodalicji, p. Teresa Dolańska, z wielką życzliwością przyszła nam z pomocą, zezwalając na wypożyczenie książek z bibljoteki Sodalicji Tarnowskiej. Bibljotekarka, p. Zofja Tarnowska, wybrała 56 dzieł, które odstąpiła naszej Sekcji na czas nieograniczony, ponieważ są one przez sodaliski tamtejsze przeczytane.

W listopadzie odbyły się rekolekcje zamknięte dla Sekcji Pań Wiejskich w Pełkiniach u X. Jadwigi Czartoryskiej, która wzięła na siebie trud zorganizowania tychże. W rekolekcjach, które się rozpoczęły 15-go a trwały do 19-go listopada, wzięło udział 13 pań należących do Sekcji, oraz 14 pań zaproszonych. Rekolekcjonistą był X. Kanonik Bogdanowicz ze Lwowa. Co dzień rano odprawiona została w kaplicy domowej Msza św. recytowana, poczem w ciągu dnia udzielał X. Rekolekcjonista po 4 nauki. Po obiedzie odprawiały panie Drogę Krzyżową, wieczorem było Błogosławieństwo. Rekolekcje zakończyła uroczysta Msza św. i wspólna Komunja św. wszystkich uczestniczek oraz domowników. Rekolekcje te wywarły głębokie wrażenie na wszystkich paniach, tak z powodu wysokiego poziomu nauk, jak z powodu prawdziwie chrześcijańskiego nastawienia całego otoczenia.

Po zakończeniu rekolekcyj odbyło się zebranie Sekcji, na które przybył także nasz nowy Moderator, X. Władysław Opaliński z Jarosławia. Na wstępie prezydentka wyraziła imieniem Sekcji gorące podziękowanie X. Jadwidze Czartoryskiej za trud, który sobie zadała organizując rekolekcje, za niezrównaną gościnność, oraz iście macierzyńską dobroć z jaką nas podejmowała. Następnie zebranie uchwaliło utworzyć Fundusz Reprezentacyjny, celem ułatwienia delegatkom wzięcia udziału w corocznych Zjazdach Związkowych. Panie płacą po 25 gr. miesięcznie na ten cel. Ustalono też składkę roczną w wysokości 2 zł. rocznie dla tych pań, które korzystają z bibljoteki. Z pieniędzy uzyskanych ma się kupować nowe książki, by z czasem utworzyć samowystarczalną bibljotekę.

Przychylając się do prośby Centrali K. S. K. w Przemyślu zorganizowała nasza Sekcja Pań Wiejskich rekolekcje zamknięte dla kobiet wiejskich, należących do Kierownictwa Oddziałów K. S. K. w dekanacie Jarosławskim i Pruchnickim. P. Wanda Dzieduszycka ofiarowała pomieszczenie dla uczestniczek tych rekolekcyj na folwarku w Zarzeczu. Panie ze Sekcji złożyły się na koszta utrzymania kobiet, podczas kiedy p. Dzieduszycka ofiarowała opał i obsługę, oraz pomieszkanie i utrzymanie dla księdza.

Rekolekcje te miały się odbyć w listopadzie 1935 r. Jednak na skutek trudności technicznych ze strony Centrali K. S. K. w Przemyślu, odbyły się dopiero w kwietniu 1936. Liczono na 20 uczestniczek. Faktycznie przybyło ich 40, co oczywiście powiększyło koszta, lecz zato była i większa korzyść moralna. Kobiety były zachwycone rekolekcjami, które trwały 3 dni. Niektóre z nich robiły nawet bardzo dokładne notatki, by się podzielić ze swemi Oddziałami wrażeniami z nauk. W czasie posiłków

odbywało się czytanie duchowne, którego kobiety chętnie słuchały. P. Dzieduszycka dołożyła wszelkich starań, by ze skromnych materjałów otrzymały kobiety smaczne i urozmaicone potrawy, dając im w ten sposób lekcję poglądową, jak należy gotować wiejskim gospodyniom.

Na tem się wyczerpuje zbiorowa praca Sekcji Pań Wiejskich. Lecz zaznaczyć należy, że panie rozwijają intenzywną pracę religijną, społeczną i charytatywną na własną rękę. Tak więc: jedna pani urządziła rekolekcje dla dziewcząt wiejskich, dwie zorganizowały misje dla swojej wsi. Dwie panie utrzymują ochronki, jedna półkolonje. Trzy panie biorą udział w pracy społecznej i charytatywnej w pobliskich miasteczkach, reszta robi to samo na wsi. Prawie wszystkie panie utrzymują kontakt z nauczycielstwem. Trzy panie prowadzą Koła Różańcowe, cztery panie Oddział. K. S. K, jedna prowadzi Oddział K. S. M. Ż. Ośm pań należy do Koła Ziemianek, jedna z nich jest przewodniczącą Koła Ziemianek Jedna należy do Zarządu D. I. A. K.-u w Przemyślu, trzy panie do Zarządu K. S. K. tamże. Cztery panie prowadzą Stowarzyszenia P. M. św. Wincentego a Paulo na wsi. Jedna należy do Rady Gromadzkiej, dwie do Opieki Społecznej swej gminy. — Do Apostolstwa Modlitwy należy siedm pań, do Papieskiego Dzieła Rozkrzewienia Wiary pięć pań, do Straży Honorowej dziesięć, do Trzeciego Zakonu św. Dominika dwie panie. -- W dwóch domach odmawia się wspólnie pacierz, w czterech urządza się majowe nabożeństwa, w jednym czerwcowe i październikowe. — Prócz tego wszystkie sodaliski opiekują się służbą folwarczną, oraz biednemi i ubogiemi we wsiach i miasteczkach. Rozdają moc obiadów, żywności, drzewa opałowego i lekarstw.

Marja Mycielska
przewodnicząca sekcji.

Wspomnienia pośmiertne.

✝

Wanda z Wołkowickich Konopczyna

Dziecko Marji z sodal. sanockiej.

Urodzona 29 września 1900 † 29 października 1935

dobra żona i matka, umarła w kwiecie wieku, osierociwszy rodziców i troje maleńkich dzieci, po długiej i ciężkiej chorobie, znoszonej z heroiczną cierpliwością, opatrzona kilkakrotnie św. Sakramentami.

Śp. Amelja hr. Ludwikowa Morstinowa.

z Sodalicji kieleckiej.

W dn. 2 lipca b.r. powołał Pan Bóg do świata lepszego, duszę ukochanej naszej sodaliski, śp. Amelji hr. Ludwikowej Morstinowej.

Zesłał jej Pan śmierć tak niezwykle spokojną i pobożną, że rozpamiętywując łaski towarzyszące tej chwili, powtarzamy z największą pokorą i wdzięcznością słowa Magnificat: „uczynił wielkie rzeczy On, który możny jest". Wielkiem bowiem i nieskończonem miłosierdziem zwać należy nadprzyrodzoną pomoc, hojnie użyczoną dla cierpliwego przyjmowania i znoszenia srogich cierpień długiej choroby, a nadewszystko okazał Pan miłosierdzie, oswobadzając duszę swej Sługi od lęku śmierci i sądu. „Wiem, że nie mam zasług, lecz równocześnie czuję niezachwianą ufność w miłosierdziu Bożem". Takie i tym podobne słowa powtarzała umierająca, równocześnie błogosławiąc wciąż, zebrane wkoło niej dzieci, dziękując im "za idealne warunki choroby i chwil ostatnich", które zawdzięczała ich przywiązaniu.

Ś. p. Amelja dożyła późnego wieku lat 81. Zasługi długiego żywota, którym sama przeczyła, znał jeden Pan Bóg, gdyż skrzętnie ukrywała przed ludzkiem okiem dobre uczynki swoje. Niezwykle pokorna, szczerze uważała siebie za niegodną służebnicę Pańską. Nie zdołała jednak ukryć, bo to zbyt widocznem było, że z biegiem lat całe jej usposobienie nabierało coraz wyraźniejszych cech życia nadprzyrodzonego — promieniała nazewnątrz świeżością umysłu, wybitną życzliwością całego obejścia. Stosunek jej z Bogiem stawał się coraz bliższy i głębszy, aż doszła do najściślejszego zjednoczenia, przyjmując z największą pobożnością ostatnie Sakramenta i Wiatyk na drogę wieczności. Dał Jej Pan Bóg oglądać synów i jedyną córkę, poświęcających swe wybitne zdolności pracy dla dobra Ojczyzny. Pełna zainteresowania tą pracą, skupiała wkoło siebie, obdarzała gorącem sercem wszystkich i wszystko, co miało styczność z dobrem ogółu. Przytomna prawie do ostatniego tchnienia, otoczona wytrwałą modlitwą ukochanych dzieci, zakończyła życie w dniu Nawiedzenia Najśw. Panny Marji. Ufamy, że Najświętsza Patronka naszej Sodalicji dała jej zakończyć w wieczności Magnificat pokory, rozpoczęte wśród cierpień tej ziemi.

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie!

Komunikaty Sekretarjatu.

1. Prosimy zwrócić baczną uwagę na uchwały zjazdu lwowskiego i dopilnować ich wykonania w poszczególnych Sodalicjach.

2. Zjazd Skargowski w Warszawie z udziałem P. Prezydenta R. P. odbędzie się w dniach 25—27 września. Udział Dzieci Marji bardzo pożądany. Każda bibljoteczka sodalicyjna powinna nabyć życiorys ks. Skargi, piór ks. Cyrka T. J. (1 zł) i wybór pism ks. Skargi, [illegible] Balickiego (3, 4, albo 6 zł. zależnie od dobroci papieru). Oba w Wydawnictwie Apostolstwa Modlitwy, Kraków, Kopernika 26. Urządzanie wieczorków czy akademji skargowskich ułatwia wydana tamże broszurka (za 40 gr.): Ku czci Piotra Skargi.

3. Starania o kanonizację Bł. Andrzeja Boboli dobiegają końca. OO. Jezuici, Warszawa, Rakowiecka 61 przyjmują z wdzięcznością stare srebro na trumnę Błogosławionego, w której po kanonizacji mają być przewiezione Jego relikwje do Polski. Przypominamy jeszcze ofiary na koszta kanonizacji: P. K. O. 414014. Ks. Jan Rostworowski T. J.

4. Jeszcze dużo Pań nie nabyło naszej broszury Sodalicje Marjańskie Pań Wiejskich w Polsce, w cenie 1 zł. Zgłoszenia pod adresem Sekretarjatu Związku, Kraków, Pędzichów-Boczna 5

5. Sekcja misyjna Sodalicji poznańskiej wydała piękny obrazek propagandowy, przypominający członkom sekcji ich obowiązki: 1) Codzienną modlitwę na intencję misyj: Ojcze nasz, Zdrowaś Marjo, św. Franciszku Ksawery, módl się za nami; 2) zapisywanie się na członków parafjalnego „Dzieła Rozkrzewienia Wiary"; 3) ofiarowanie cierpień, umartwień i chorób na intencję misyj; 4) szerzenie idei misyjnej w otoczeniu, w stowarzyszeniach; 5) popieranie wydawnictw misyjnych przez abonament pism, kupno pocztówek, nalepianie znaczków: Christus regnat, zbieranie znaczków pocztowych. Zgłoszenia po te obrazki: Zofja Szumska, sekretarka, Poznań, ul. Matejki 51, m. 3.

6. Dwie zacne, dzielne sodaliski, młode, bezrobotne nauczycielki, przyjmą posadę do dzieci we dworze. Informacjami służy O. Moderator Związku, Kraków, Kopernika 26.

Szczerze oddany Sekretarjat.

Wydawca: Związek Sodalicyj Marjańskich Pań Wiejskich w Polsce. P. K. O. 405.819.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95 Tel. Nr. 166-40.